



Zmiana w krakowskiej Dyrekcyi policyi: Ustępujący kierownik, radca dr. Józef Broszkiewicz.

wiązków rządowego komisarza w ciężko doświadczonym mieście Gorlicach, w idealnym wykonywaniu swojego powołania, jako duszpasterz, zdziaławszy Pan rzeczy, które posłużą za przykład i zjednały Ci pełen podziwu szacunek szerokich kół społeczności.

Kapłan, który wysokim zadaniem swego wzniosłego urzędu tak sprostował, jak Pan, który w najcięższych czasach był dla bliźnich swoich duchowym pocieszycielem, pomocnym przyjacielem i zapobiegliwym doradcą, wystawił sam sobie w sercach współobywateli najpiękniejszy pomnik i zapewnił sobie kartę honorową w dziejach swej Ojczyzny.

Dla tak wiernego sługi Bożego zbyt wiele może zewnętrzne odznaczenie, albowiem znajduje najwyższą nagrodę w świadomości doskonałego wypełnienia obowiązku.

Z pełni serca życzę Panu, by mógł zapomnieć krzywdy doznanej niezastuszenie w marcu 1916 roku.

nowe wyrosło z pod ziemi miasta. Poza koniecznymi urządzeniami, niezbędnymi do zaopatrzenia armii w żywność i materiał wojenny, zarząd wojskowy troszczy się także i o duchową rozrywkę żołnierzy, żyjących zdala od rodzin w tych wojennych środowiskach. Jednym z najbardziej wzorowych pod tym względem urządzeń jest Dom żołnierski w Kowlu, posiadający piękną salę koncertową, bibliotekę, czytelnię, zaopatrzoną obficie w czasopisma, salę do gier, salę do pisania i t. p. Słowem, Dom żołnierski ma za zadanie dostarczyć rzeszom żołnierskim w chwilach wolnych od obowiązków służby — szlachetnej rozrywki i zastąpić ognisko życia rodzinnego.

Zmiana w krakowskiej Dyrekcyi policyi.

Kierownictwo krakowskiej Dyrekcyi policyi, której nominalnym szefem jest do dnia dzisiejszego radca dworu, dr. Michał Flatau, przebywający obecnie stale we Wiedniu, spoczywało prawie od samego początku wojny w wypróbowanych rękach radcy policyi, dra Józefa Broszkiewicza.

Na tem odpowiedzialnem i trudnem, zwłaszcza w czasie wojennym, stanowisku, potrafił sobie radca Broszkiewicz zjednać ogólne uznanie i sympatyę krakowskiego społeczeństwa, które ceni w nim wzorowego urzędnika, a zarazem i prawdziwego obywatela, spieszącego każdemu chętnie z radą i pomocą. Radca Broszkiewicz, urzędując w krakowskiej Dyrekcyi policyi z górą ćwierć wieku, miał sposobność poznać stosunki miejscowe, potrafił się żyć z tujszym otoczeniem i pokochał Kraków całym sercem. Pracując ciężko, nieraz ponad słabe swe siły,

taktem swym i wyrozumiałością doprowadził do usunięcia nienfności, z jaką z dawnych czasów odnoszono się do władzy bezpieczeństwa. Za te starania i troskę o dobro współobywateli spotykał się też na każdym kroku z uznaniem ogółu i władz przełożonych, czego widomym znakiem było udzielenie mu przed niedawnym czasem orderu Franciszka Józefa.

Energia, sumienność i wysoki takt, zarazem jednak uczynność i wyrozumiałość, oto dewizy, które radca Broszkiewicz kierował się w ciągu swego urzędowania.

Zal też powszechny obudziła wiadomość, iż obecnie ustępuje z zajmowanego dotąd stanowiska, aby, po krótkim wypoczynku, objąć jeden z bardzo ważnych referatów w galicyjskiem namiestnictwie. Prze-



Zmiana w krakowskiej Dyrekcyi policyi: Nowo mianowany kierownik, radca rządu Rudolf Krupiński.

świadczenie, że godnie wywiązał się z dotychczasowych swych obowiązków i potrafił sobie zjednać uznanie i wdzięczność współobywateli, to chyba najcenniejszą dlań nagrodą za to wszystko, co zdziałał dla miasta i kraju. Na nowym stanowisku towarzyszyć mu będą serdeczne życzenia pomyślności i powodzenia wdzięcznych Krakowian.

Następcą radcy dra Broszkiewicza zamianowany został dotychczasowy radca Dyrekcyi policyi, Rudolf Krupiński, któremu cesarz Karol nadał równocześnie tytuł i charakter radcy rządu z uwolnieniem od taksy.

Radca Krupiński, człowiek młody i energiczny, jako Krakowianin znający dokładnie tujsze stosunki, życie mieszkańców i jego niedomagania, ma przed sobą otwarte pole do bardzo owocnej i pożytecznej działalności i nie należy wątpić, iż wstąpi w ślady swych poprzedników i umocni jeszcze tę nieufność i sympatyę, którą z krakowskim społeczeństwem potrafili oni nawiązać.



Legiony w Królestwie Polskiem: Oficerowie kursu instruktorskiego 1. bat. 2. p. p. w Ostrowie. W środku kom. kursu, major armii niemieckiej Zander. (Fot. por. S. Siczek. C. B. W.)

Najgoręcej dziękuję za wszystko dobre, dokonane prace Pana i proszę Boga o najobfitsze dlań błogosławieństwo.

Karol m. p.

Dom żołnierski w Kowlu.

Armia współczesna jest przede wszystkim olbrzymią machiną administracyjną, która zarówno na froncie jak i w najbliższej jego odległości musi troszczyć się nie tylko o samą walkę z nieprzyjacielem, ale także o możliwie najwygodniejsze urządzenie tych olbrzymich zbiorowisk ludzkich, tworzących jakby



Legiony w Królestwie Polskiem: Wiczenia na kursie instruktorskim 5 bat. 2 p. p. w Ostrowie. (Fot. kap. Podlewski. C. B. W. N. K. N.)